

DZIENNIK WILEŃSKI



GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 2 czerwca 1937 r.

Nr 149

Komisaryczne zarządy miejskie nie mogą zaciągać pożyczek długoterminowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opierając się na przepisach art. 71 ustawy samorządowej nie podzieliło zapatrywania jednego z zarządów miejskich, przedstawionego Ministerstwu, iż w czasie rozwiązana rady miejskiej, zarządowi miejskiemu służy nieskrępowane prawo zaciągania pożyczek długoterminowych.

Ministerstwo wskazało na dotyczący tej kwestii przepis, który wyraźnie stanowi, że organowi zarządzającym przysługuje prawo zaciągania w imieniu i na rzecz miasta pożyczek długoterminowych oraz obciążenia w tym celu nieruchomości tylko w tych przypadkach, jeżeli pożyczki długoterminowe przeznaczone są wyłącznie do skonwertowania zobowiązań, jakie ciążyły na mieście w chwili rozwiązania jego organu stanowiącego, czyli rady miejskiej. Rozszerzająca interpelacja powołanego przepisu nie jest prawie możliwa.

Stanowisko to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uzgodniło z Ministerstwem Skarbu.

**PRZY HEMOROIDACH
HEMORII
KLAWE**

Do nabycia w każdej aptece

Krwawy bilans bolszewickich rządów

7-go listopada r. Rosja sowiecka obchodzi 20-lecie rządów bolszewickich. Przedstawiamy w cyfrach krótki bilans: „6 milionów 500 tysięcy skazanych na śmierć przez cztery lata, 16 milionów zabitych w

czasie walk pomiędzy bolszewikami a białogwardystami, 22 miliony ludzi osadzonych w obozach koncentracyjnych, 12 milionów zginęło z głodu”.

Przywrócenie pomorskiego okręgu szkolnego

W Dzienniku Ustaw Nr. 39 z dn. 29-go b. m. ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające podział obszaru państwa za wyjątkiem woj. śląskiego, na okręgi szkolne. Rozporządzenie to, które wchodzi

w życie z dniem 1-ym września r. b., przywraca okręg szkolny pomorski dla woj. pomorskiego, które dotychczas włączone było do okręgu szkolnego poznańskiego.

Kredyt dla drobnych kupców chrześcijan

Jak się dowiadujemy P. K. O. przyznała da drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu trzeci milion złotych kredytu dyskontowego. Kredyt ten zostanie rozprzewodzony — podobnie jak i poprzednie dwa miliony — za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W dążeniu do możliwie największego udostępnienia kredytu drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu Bank Związku Spółek Zarobkowych w wyniku interwencji P. K. O. obniżył odsetki, które będą pobierane od tych kredytów.

Policja Państwowa w nowych odznakach służbowych

Z dniem 1 czerwca wszyscy funkcjonariusze policji będą nosili na prawej kieszonce munduru tabliczki z numerami, odpowiadającymi numerom ich legitymacji. Natomiast zniesione będą numery na czapkach i zastąpione dystynkcjami.

Numer na mundurze noszony będzie tylko w służbie, natomiast po za służbą funkcjonariusz policji pozostanie „beziemny”, nie obnosząc na czapce numeru swej legitymacji służbowej. (milk)

Lubka i Reisa — sprytni żydzi handlowali nielegalnie złotem

KIELCE 1.6. Kielecki sąd rozpatrywał sprawę Icka Lubka z Krakowa i Mojżesza Reisa z Pińczowa oskarżonych o nielegalny skup złota, które następnie w większych ilościach wywozili z Kielc do Krakowa, gdzie mieściła się centrala hadlu zlotem i biżuterią.

Sąd skazał Lubka na 3 lata więzienia i grzywną w wysokości 10.000 zł. z zamianą na 3 miesiące i 10 dni więzienia. Po wyroku Lubka dostał ataku szału, podczas którego rzucił się w stronę stołu sędziowskiego, uderzając głową o barierę.

Dwaj żydzi w rządzie angielskim

Prasa żydowska pisze z radością, że po ostatniej rekonstrukcji gabinetu angielskiego, w skład nowego rządu weszli dwaj żydzi: Lesli Hove Belisha, jako min. komuni-

kacji, oraz Philip Sasson, jako minister pracy. Pierwszy należy do grupy liberałów, drugi do konserwatystów.

Po zbombardowaniu Almerii — uspokojenie

NIEPOKÓJ W ST. ZJEDN. HYDEPARK (Stan New York 1.6. Przez cały dzień wczoraj Prezydent Roosevelt był w stałym kontakcie telefonicznym i telegraficznym z Waszyngtonem w związku z sytuacją w Hiszpanii. Trzykrotnie prezydent rozmawiał z sekretarzem stanu Hullem, odmówił jednak złożenia jakiegokolwiek oświadczenia.

„DEUTSCHLAND“ PŁYNIĘ W STRONĘ ALMERII. GIBRALTAR 1.6. Ze źródeł urzędowych donoszą, że pancernik „Deutschland”, który wczoraj w południe z wielką szybkością płynął na zachód, zmienił następnie kierunek swej podróży i skierował się na wschód w stronę Almerii.

BLISKIE ZMIANY W RZĄDZIE WALEŃKIM SEWILLA 1.6. Gen. Queipo de Llano we wczorajszym przemówieniu zatrzymał się dłużej nad sytuacją wewnętrzną Madrytu, która — zdaniem jego — jest z dnia na dzień bardziej krytyczna. General oświadczył dalej, iż mówią o bliskiej już dymisji premiera rządu walenckiego Negrina. Nowy gabinet utworzyć ma Besteiro. Zmiana ta ma być konsekwencją opanowania Walencji przez element anarchistyczny, niezadowolony z obecnego reżimu. Następnie gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, rozpowszechnianym przez radiostację rządową o rzekomym sukcesach na froncie biskajskim, jak również na froncie Guadarrama.

Wyrok w procesie „Wołyń”

LUCK. 2.5. Po kilkudniowej rozprawie sąd ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok w sprawie przeciwko tygodnikowi „Wołyń”. Sąd skazał redaktora tyg. „Wołyń” Zygmunta Siedleckiego na 4 tygodnie więzienia i 200 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

Otwarcie linii Kobylnik — Narocz

W dniu 5 bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Kobylnik — Narocz. W uroczystości weźmie udział min. Ulrych i licznie goście z Warszawy oraz Wilna (m).

PREMJERA FILMU W AEROPLANIE



BOMBARDOWANIE BARCELONY BRCELONA. 2.5. Dokonany dn. 29 maja atak lotniczy na Barcelonę był najgroźniejszym ze wszystkich, jakie do tej chwili Barcelona przeżyła. W ataku brało udział 7 aparatów bombowych. Ogółem padło około 50 pocisków. W przeciągu kilku minut zostały zaatakowane wszystkie najważniejsze punkty miasta, okolice portu i dworca kolejowego. Ran-

nym było z górą 150, zabitych około 100.

3 duże bomby padły obok gmachu, w którym mieszczą się biura konsulatu K. P. Wszystkie szyby gmachu zostały strzaskane, niektóre z okien wyskoczyły z zawias. Przypuszczalnie bomby te były przeznaczone dla gmachu centrali telefonicznej.

Obrady komisji oświatowej

(Telefonem od własnego korespondenta).

WRSZAWA. 1.6. Dzisiaj obradowała sejmowa komisja oświatowa. Przemawiał na niej min. Świętosławski.

Po dyskusji generalnej zgłoszono poprawki domagające się przywrócenia praw akademickim stowarzyszeniom międzyuczelnianym z tym, by nie prowadziły one działalności politycznej, oraz by nadzór nad

młodzieżą powierzony był jedynie władzom akademickim.

Poseł Rubinstein domagał się zaostrożenia dotychczasowych przepisów akademickich.

Wobec tego, iż dalsza dyskusja może się toczyć i podczas nieobecności ministra W. R. i O. P. następnego posiedzenie komisji oświatowej wyznaczono na piątek.

Konferencja prasowa w O. Z. N.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 1.6. Dzisiaj odbyła się w O. Z. N. konferencja prasowa, na której udzielal wyjaśnień w sprawie prowadzonych przez O. Z. N. prac, płk. Kowalewski.

Oświadczył on m. in., iż centrala O. Z. N. prowadzi na szerokim froncie pracę polityczną. Szczegółów jednak ujawniać na razie nie może, gdyż są to sprawy natury bardzo delikatnej i poufnej i wymagające wiele taktu.

Jako zasadę jednak przyjęto współpracę z organizacjami społecznymi, politycznymi i zawodowymi, uważając, że likwidacja tych organizacji obecnie byłaby niewskazana i byłaby połączona ze szkodą dla idei konsolidacyjnej. Różnice programowe między O. Z. N., a grupami politycznymi o pozyskanie których chodzi są niewielkie. Już większe są taktyczne, a największe są personalne przy wprowadzaniu programu w życie.

Mimo to płk. Kowalewski zapatrjuje się optymistycznie na dalszą organizację O. Z. N.

Płk. Kowalewskiemu przybyli na konferencję zadawali szereg pytań, a m. in.: Czy O. Z. N. będzie współpracował z lewicowym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Odpowiedź brzmiała w tym sensie, iż jeśli kierownictwo Z. N. P. stanie na gruncie programu O. Z. N. wówczas współpraca będzie możliwa.

— Czy obecność marszałka Ry-

dza - Śmigłego na komersu Arkonii można uważać za pewną akcję na terenie młodzieżowym?

Płk. Kowalewski na to jedynie odpowiedział, iż na odcinku młodzieżowym prace przygotowawcze są już daleko posunięte.

— Czy O. Z. N. solidaryzuje się z zabiegami p. Starzyńskiego co do wprowadzenia nowych podatków samorządowych?

Odpowiedź brzmiała, iż p. Starzyński działa jedynie jako prezydent miasta.

Przy tej okazji płk. Kowalewski zaznaczył, iż O. Z. N. nie ma wpływu ani na politykę obecnego rządu, ani tej sejmicy, utrzymuje jednak łączność z nimi, a łącznikiem jest płk. Miedziński.

Zapytany o prawdziwość pogłosek co do zlikwidowania sprawy emigrantów politycznych i wyjazdu w tym celu zagranicę szefa O. Z. N., płk. Kowalewski oświadczył, iż taki wyjazd nie miał miejsca.

Wreszcie spytano płk. Kowalewskiego, czy po zmontowaniu organizacji, co ma podobno nastąpić w grudniu, O. Z. N. dążyć będzie do objęcia rządu.

Otrzymano na to odpowiedź, iż O. Z. N. będzie dążył do silnego rządu, ale będzie w tym kierunku przez czynniki nadzorcze.

Na zakończenie płk. Kowalewski oświadczył, iż O. Z. N. nie posiada żadnego organu prasowego.

Proces o zabójstwo wachmistrza Bujaka

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. 1.6. W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywać będzie sprawę za-

bójcy wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim — Lejby Chaskielewicza.

W procesie myślenickim zeznaje inż. Adam Doboszyński

Jakie były przyczyny wypadków z dn. 22. VI. w Myślenicach

KRAKÓW. Wiadomość że w czasie poniedziałkowej rozprawy zeznawać będzie inż. Adam Doboszyński, wzmogła i tak już wielkie zainteresowanie procesem. Mimo ostrzejszej niż zazwyczaj kontroli na sali znalazło się więcej publiczności niż dni poprzednich. Na galerii w czasie zeznań inż. Doboszyńskiego znalazło się ponadto kilkanaście osób, wśród nich prezes sądu okręgowego, kilku sędziów i prokuratorów i szereg wyższych oficerów policji. Ławy dziennikarskie były przepelnione. Na sali rozpraw obecna była również siostra A. Doboszyńskiego.

W pierwszej części rozprawy o godz. 11.30 zeznaje kilkunastu świadków odwodowych, ustalając alibi niektórych oskarżonych. Po półgodzinnej przerwie z więzienia, które mieszczą się w tym samym gmachu, przez korytarze, obstawione silnie policją i opróżnione z publiczności, przyprowadzono inż. Doboszyńskiego w asyście kilku posterunkowych.

Po chwili dopiero wchodzi na salę rozpraw prokurator, następnie trybunał sądzący, co zwraca powszechną uwagę, bowiem ustalonym dotychczas zwyczajem świadkowie wprowadzeni są na salę rozpraw w czasie, gdy komplet sądzący jest już zebrany.

Doboszyński rozpoczyna zeznanie. Mówi prawie bez przerwy przez godzinę. Przewodniczący i prokurator kilkakrotnie udzielają mu upomnień. Około godz. 13-ej, gdy Doboszyński przestał mówić, zadaje mu pytania sędziowie, obrońcy i prokurator. Trwa to do godz. 14.40. Następuje przerwa.

Po przerwie sąd ogłasza decyzję, w której oddala wniosek obrony o przesłuchanie w charakterze świadków b. starosty myślenickiego Baszary (obecnie jest starostą w Chrzanowie) i prowadzącego śledztwo sędziego Zacharskiego.

O godz. 16-ej sąd ogłosił zamknięcie przewodu. Dziś, we wtorek rozpoczynają się przemówienia stron. Pierwszy przemawiać będzie prokurator Sypuła.

Według Pol. Ag. Tel. zeznanie Doboszyńskiego miały przebieg następujący:

Po przerwie zeznaje jako świadek inżynier Adam Doboszyński. Świadek nie został zaprzysiężony. Przewodniczący wyjaśnia mu, iż może nie odpowiadać na pytania, które mogą mu przynieść szkodę. Następnie zadaje mu pytanie jaki cel miały drużyny ochronne.

Na wstępie Doboszyński opowiada, iż powrócił do Krakowa dnia 6 czerwca 1936 r. po dłuższej kilkumiesięcznej nieobecności. Wkrótce po przybyciu poszedł na zebranie rady powiatowej stronnictwa. Tu z referatów swoich kolegów partyjnych dowiedział się o nastrojach i przebiegu ważniejszych wydarzeń na terenie powiatu. Między innymi treść referatów obracała się około charakteru i przebiegu święta ludowego, które odbyło się w końcu maja. Przebieg jak wynikało z referatów, zeznaje świadek, potwierdzał najgorsze przypuszczenia, jakie so-

bie można było wyobrazić. Na tych trzech świętach ludowych elementy komunistyczne rzekomo całkowicie opanowały sytuację. W Rybnej wznoszono okrzyki o treści komunistycznej. W Myślenicach na ten dzień zmobilizowano wszystkich komunistów, którzy poprzyjeżdżali rowerami i furmankami. W czasie tych zgromadzeń ludowych jakoby padły okrzyki o treści komunistycznej o paleniu kościołów i walki z władzami. W dalszym ciągu zeznając Doboszyński kilkakrotnie obelżywie wyraża się o wicestarosie Chrapowickim, za co zostaje przywołany do porządku przez przewodniczącego i prokuratora. W dalszym ciągu Doboszyński obszernie przedstawia co zeznał w Krakowie po swym powrocie. Zadawał sobie wówczas pytanie czy nie znalazł się w Barcelonie. Dodaje, że miał pod sobą dwa i pół tysiąca ludzi w organizacji Stronnictwa Narodowego, za których był odpowiedzialny. Czuł się również odpowiedzialny, za ideę, którą reprezentował.

Reasumując swoje wywody Doboszyński twierdzi, iż ochrona zebrania narodowych narzucała się sama przez się. Dalej opowiada, że już na zebraniu w Starym Teatrze była zorganizowana stała straż porządkowa. On sam to nazwał drużynami ochronnymi. Zdecydował się wówczas zorganizować takie drużyny.

W swoim mieszkaniu omawiał kilkakrotnie ze swoimi kolegami partyjnymi w jaki sposób sprawę tę załatwić. Jednocześnie poczęły mu się nasuwać refleksje czy może po tej samej drodze postępować w swej działalności w powiecie krakowskim, a to ze względu na nastroje o których wyżej mówi. Dalej twierdzi, że rzekomo władze w powiatach krakowskim, myślenickim, nie ogłaszały się na przepisy prawa i on, który działał legalnie spółkał się z działalnością nielegalną. Na trzy dni przed wyprawą doszedł go wiadomości o zamiarze demolowania szeregu lokali Stronnictwa Narodowego. W tej atmosferze doszedł do przekonania, że po drodze legalności dalej iść nie może. Dalej świadek opowiada o tym, że chciano go trzykrotnie zasiać do Berezy oraz, iż doszedł do wniosku, że trzeba trochę krwi narodowej poświęcić i popokazać co się w Polsce dzieje.

Na pytanie przewodniczącego Doboszyński mówi, iż po wydaniu rozkazu organizowania straży ochronnych jeśli chodzi o dobór ludzi, kierował się siłą fizyczną, o broń podczas organizowania jakoby nie było mowy. Tu twierdzi, że na 70 ludzi którzy byli na zbiorce w Chorowicach było zaledwie cztery rewolwery. Jeśli chodzi o organizację drużyn, to przy organizowaniu wymagał listy członków i nazwisk dowodców. Poza tym ściślejszej organizacji tych drużyn nie było, a do lasu chorowickiego nawet przyszli ci, którzy do grup tych nie należeli. Przed najściem na Myślenice objechał na rowerze przyszłą trasę wyprawy. Po powrocie jeździł po powiecie, sprawdzał sprawność drużyn.

Na dalsze pytanie przewodniczącego, czy powiedział do Wachały,

że ludzie przekroczyli ramy udzielonych im poleceń, świadek odpowiada że nikt nie wiedział o celu jego akcji. W Chorowicach dopiero powiedział kilka zdań ogólnikowych, w których może jedni dowiedzieli się co będzie, drudzy może nie domyśli się. Dalej podkreśla, iż traktował swoją akcję jako demonstrację, żeby wypadła godnie i żeby nie rabowano. Mówi że na posterunku dobiegał się pierwszy, jednak nikt nie odpowiadał. Myślał, że jest pusty i wtedy ludzie jego wyłamali drzwi. Wówczas to ucaerono posterunkowego Maleckiego, którego on przeprosił za swoich ludzi. W dalszym ciągu zeznania Doboszyński mówi, iż po skończeniu akcji myślenickiej ludzie jego myśleli że to już koniec i że nie przypuszczali, iż pójdą dalej. W Porębie spotkał się z czterema ludźmi, wśród których był Wachała. Myśleli oni, że są skierowani do Poręby na zebranie. Dalej Doboszyński twierdzi, że plany jego polegały na dalszym kontynuowaniu demonstracji, gdyż chciał, aby akcja trwała jaknajdłużej.

Na pytanie sędziego, jaki był stosunek jego do ludzi i czy nie dawał im jakichś świadectw materialnych. Doboszyński zeznaje, iż ogół Stronnictwa Narodowego odnosił się do niego życzliwie. Z niektórymi miał stosunki przyjazne. Na pytanie, dlaczego ludzie demolowali sklepy, świadek zeznaje, iż pierwszym motywem było wypełnienie rozkazu, a następnie tłumaczy, że ludzie jego byli na ogół rozgoryczeni. W dalszym ciągu Doboszyński odpowiadając o spotkaniu się z policją twierdzi, że rozkazu strzelania nie dawał. Przedstawiając starcie jakie odbyło się pod Porębą, twierdzi, że zawsze się czoła a nie atakował i że do walki ludzie jego nie dążyli. Na pytanie prokuratora o roli Andrzeja Pionki, Doboszyński zaprzecza, jakoby Pionka był jego pomocnikiem. Kozaczywał sam. W dalszym ciągu zeznań, Doboszyński stwierdza, że jedyny moment przymusu był w lesie, gdy chcieli go tu dzie uciekać. Dalej opowiada, iż za fakt strzelania bierze odpowiedzialność. W lesie nikt nie zwracał się do niego z pytaniem, czy ma strzelać. Gdy ludzie strzelali nie przeszkadzał. Na pytanie odpowiada, iż Jan Krasny był z nim aż pod Zubrzycami. Innych nazwisk nie pamięta, ludzi rozpoznać nie może.

Następnie prokurator przypomina świadkowi, iż Fensterbau został aresztowany w październiku, przeciwko Drobnierowi toczy się śledztwo. Winni zażyć w marcu zostali skazani. Stwierdzenie to prokuratora zostaje w związku z zeznaniami Doboszyńskiego na wstępie, który twierdził, iż władze postawiają bezkarnie albo też zbyt długo bez rozpatrzenia wystąpienia żywiłów antypaństwowych. Na jedno z pytań obrony świadek odpowiada, że nie wie nic o tym, jakoby starosta doznał uszkodzeń cielesnych.

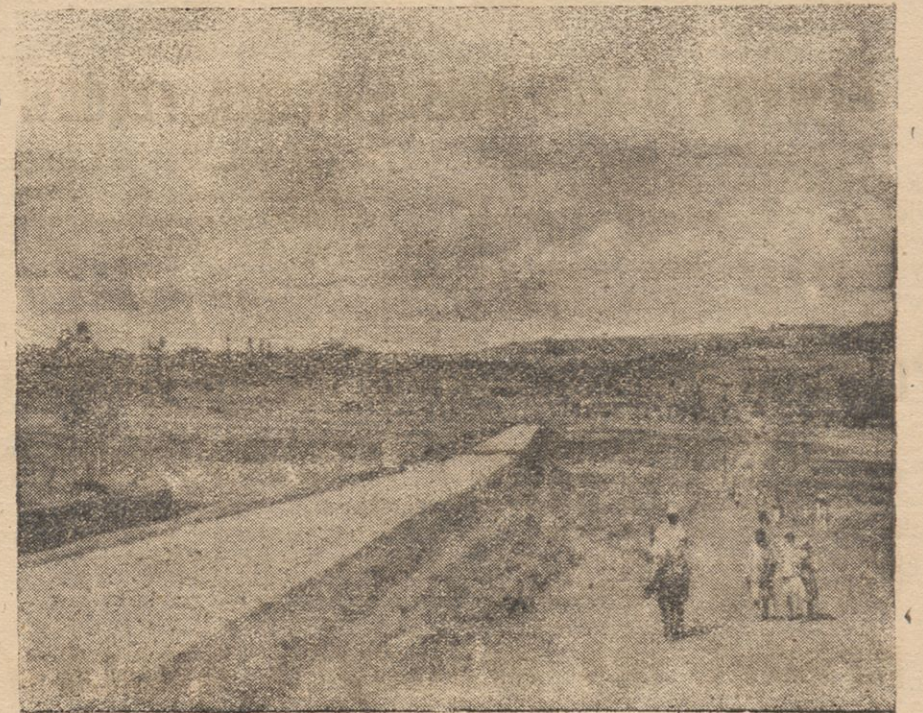
Kto wygrał na loterii? Wygrane dodatkowe po zł. 2500

492	1700	2200	2213	2337	2800	87687	87785	88207	89347	90609
2840	3214	3700	4005	4347	4444	4886	90856	91283	92734	93324
5053	5207	5768	6622	6765	7281	8661	94007	94573	95899	96163
9158	9368	9377	9828	11127	11582	11582	99061	99094	99224	100065
12326	16266	16594	17880	19675	161402	101401	101733	101921	102209	102209
19742	19753	20182	20542	21368	103606	104832	104952	106235	106666	
21476	21744	21889	22261	22378	107299	107763	107890	108203	108536	
22999	23030	23567	23941	24001	109645	110650	113017	113242	113737	
24021	24930	25383	26049	26559	114160	114293	114331	115339	115349	
26697	26720	26982	27078	27448	115374	115629	115783	115866	115897	
27774	27966	30200	30628	30657	115987	116618	116845	117340	118253	
31312	31615	32195	32533	34212	119053	119230	120091	120093	120122	
34763	34906	34965	36795	36909	121023	121181	121206	121890	123158	
37504	37815	38142	38826	38885	123654	124479	124643	124667	124889	
39187	39344	39417	39804	40447	125075	125288	125404	125417	126259	
40577	40823	41777	41823	41964	127406	128729	128980	129500	130613	
42674	42694	43010	43204	43731	131072	131424	132871	132937	133017	
					133154	134995	135264	135441	135965	
					168857	136857	137453	137464	137510	
					137822	138493	139254	139259	139352	
					139700	139909	140749	141097	141100	
					141643	141038	143084	143753	143848	
					143943	144140	144165	144326	145600	
					146036	146154	145815	146999	147042	
					147514	149608	152033	152095	152214	
					152321	152684	152756	153395	154419	
					154614	154633	155110	155716	156405	
					156602	157331	158717	158811	159087	
					159812	159847	160810	16189	161215	
					161692	162015	162028	162070	162472	
					162632	162679	164245	164276	164723	
					165048	165502	165715	166213	166549	
					166790	168379	169611	169923	170334	
					171041	171307	171658	172543	173043	
					172569	172879	173593	173930	174083	
					175107	176107	176653	176663	176923	
					177242	177258	177657	177212	179287	
					177303	179742	179888	180252	182036	
					182473	182638	183039	183298	183528	
					185552	186691	186783	187967	188110	
					189103	189403	191737	191837	193441	
					193654	193987	194137	194191		

**KATOLZABIJA
LOWADY.
Przedsiębiorstwo
ROBACTWO**
Wilno, Podgórna 5m1, tel. 20-14.

44417	44431	45027	45639	46145						
45114	47145	47213	48217	48478						
48685	49270	49748	49940	50314						
50372	50822	51338	53058	54596						
56028	56590	56697	56928	56999						
57122	57501	58089	58248	58284						
58540	58700	59821	60429	60562						
60656	61721	61937	62243	62293						
62366	63589	63632	63633	63856						
64500	65016	65314	65744	66169						
66188	66175	66889	66964	67885						
68624	69124	69490	70839	70985						
71411	71724	72415	72632	73059						
73316	75728	77385	78693	78733						
79296	80012	80040	80216	80405						
84805	84824	85352	85742	85790						

WŁOCHY BUDUJĄ DROGI W ABISYNII



**Gustowne i tanie
suknie, bluzki, szlafroki,
kostjmy, bielizna, galanterja
W. NOWICKI Wilno, Wleka 30**

Firma stale śledzi za modą.

Codziennie nadchodzą nowości sezonowe

Podwyżki podatków komunalnych domagał się zjazd Związku Miast Polskich

W związku z nadzwyczajnym posiedzeniem zarządu Związku Miast Polskich, poświęconym m. in. sprawie poprawy finansów miast, p. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Słowaj Składkowski przyjął dnia 29 maja br. delegację zarządu tego Związku z prezesem zarządu, prezydentem m. st. Warszawy St. Starzyńskim na czele.

Premier zapewnił delegację, że ze względu na konieczności inwestycyjnych miast i zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych pracowników, ustosunkowuje się pozytywnie do jej postulatów.

Dnia 29 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku Miast Polskich, zwołane telefonicznie w związku z projektem noweli do ustawy o finansach komunalnych. Na posiedzeniu tym zarząd stwierdził przede wszystkim, że pomimo zgody rządu w czasie poprzedniej sesji sejmowej na uchwalony przez sejm-

ową komisję administracyjno-samorządową wniosek pos. Widackiego o rozszerzenie na wszystkie miasta prawa poboru dodatków miejskich do państwowego podatku dochodowego, sprawozdawca rządowego go projektu w komisji skarbowej nie tylko, że nie zaproponował utrzymania przepisu o tych dodatkach, lecz zgłosił wnioski o dalsze ograni-

czenie istniejących już uprawnień finansowych miast.

Zarząd zw. miast uchwalił zaapelować do p. premiera i ministra spraw wewn. oraz do p. ministra skarbu o jak najmocniejsze poparcie sprawy dodatków miejskich do podatku dochodowego i stanowcze przeciwstawienie się poprawkom sprawozdawcy rządowego projektu.

Pociąg popularny na Kongres Chrystusa Króla do Poznania

W dniu 26 czerwca b. r. z Wilna pod protektoratem i osobistym przewodnictwem J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity wyruszy do Poznania na Kongres Chrystusa Króla popularny pociąg.

Pobyt w Poznaniu trwać będzie przez 27, 28 i 29 czerwca. W po-

wrotnej drodze pociąg zatrzyma się na 5 godzin w Gnieźnie dla zwiedzenia stolicy prymasowskiej.

Zapisy przyjmuje i informacje udziela Arch. Instytut Akcji Katolickiej, ul. Zamkowa 6 w dniu powszednie od godz. 9 do 15 do dn. 10 czerwca. Tel. 7-83.

POWÓDZ WYWOŁAŁA KA TASTROFĘ KOLEJOWĄ



W Rumuni w Alpach Siedmiogrodzkich stoczył się pociąg w przepaść.

O ŚRODKI NA GOSPODARKE KOMISARSKA

Popiesznie i bez zbyteńno roztępię przeprowadzane są przygotowania do przeforsowania ustawy o nowych podatkach na rzecz samorządu terytorialnego. Przygotowania te, których duszą jest komisarski prezydent m. Warszawy, p. Starzyński, zainteresowany szczególnie mocno w zdobyciu nowych funduszy na wypełnienie niedoborów swej słynnej już dziś gospodarki, zmierzają — jak obliczają sfery gospodarcze — do obciążenia życia gospodarczego, oraz szerokich rzesz ludności, pobierającej stałe płace, nowymi ciężarami w wysokości około 70 milionów złotych rocznie.

Tak więc, zamiast zmniejszania kosztów, którymi obciąża kraj utrzymanie nadmiernie rozbudowanego aparatu biurokracji (państwowej, samorządowej, ubezpieczeniowej i t. d.), trwa w dalszym ciągu proces ich zwiększania.

Już od szeregu lat obóz nasz propaguje tezę, że rzeczą nieodzowną dla trwałego uzdrowienia stosunków gospodarczych w Polsce (i nie tylko w Polsce) jest obniżenie kosztów utrzymania państwa (oraz samorządów i t. p.), zmniejszenie liczby urzędów, zmniejszenie liczby urzędników, znaczne zredukowanie liczebne tej warstwy ludności, która sama nic nie produkuje, lecz żyjąc z podatków, spoczywa jako dotkliwy ciężar, na barkach ludności produkującej.

O warstwie „skrybów”, jej nadmiernej u nas rozroście i jej w dużej mierze bezużyteczności, pisał Roman Dmowski w swych ostatnich książkach. Jedną z uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego z przed paru lat była poświęcona uzasadnieniu tezy, że dla naprawy naszego gospodarstwa narodowego konieczne jest zredukowanie funkcji państwa (i instytucji pokrewnych), znaczne zmniejszenie liczby „skrybów” i obniżenie ciężarów podatkowych.

Jedyną gałęzią gospodarki publicznej w Polsce, która, przez czas, niestety, bardzo krótki, była niedawno wprawdzie nie pod rządami obozu narodowego, ale w każdym razie pod pewnym jego wpływem, mianowicie samorząd łódzki w pierwszych miesiącach roku 1935, była widownią szeroko promiślaną i w wielkim stylu przeprowadzanej akcji obozu narodowego, której celem, obok odżydzenia samorządu, było ograniczenie jego funkcji (zamknięcie warsztatów miejskich, wycofywanie się z imprez w rodzaju domów na Polesiu Konstantynowskim, redukcja posad, zmniejszanie pensyj dygnitarskich, wszechstronne oszczędności i t. d.), połączone ze zmniejszeniem podatków. Niestety, akcji tej położono kres w zarodku, przez rozwiązanie ówczesnej łódzkiej Rady.

Czym jest obecnie gospodarka samorządu łódzkiego, wykazują omówione wczoraj przez p. Z. Rączkowskiego na naszych łamach badania nad funkcjonowaniem administracji miejskiej w Łodzi, z których wynika, że z górą 70 proc. wszystkich czynności, spełnianych przez pracowników miejskich, to są czynności niepotrzebne. To jest, słono z kieszeni podatników opłacane, „pracowite próżnowanie”.

Ze i gospodarka Warszawy, pod słynnymi już rządami p. Starzyńskiego, nie jest lepsza, o tym wie opinia publiczna nie od dziś, a wie szczególnie dobrze od czasu niedawnej, okraszzonej tytuł dygresjami w rodzaju grożenia Berezą i t. p. dyskusji między p. Starzyńskim i adw. Kowalskim.

Ani w samorządach, ani w gospodarce państwowej nic się nie robi, by urzeczywistnić postulat obniżenia kosztów utrzymania aparatu blu-

Anglia i Niemcy

Porozumienie niemiecko - włoskie zaczyna wydawać owoce. Widzimy, że ze strony „wielkich demokracji” prowadzone są zabiegi, by to porozumienie rozluźnić przez danie różnych korzyści jego partnerom. W pierwszej linii zaczynają ciągnąć zyski z oparcia się o t. zw. „oś Berlin - Rzym” Niemcy.

O pobycie dr. Schachta w Paryżu posiadamy bardzo szczupłe i sprzeczne wiadomości. Zdaje się jednak, że korzystając z dobrej okazji, minister odbył rozmowy z członkami rządu francuskiego i przedstawił im cały szereg propozycji pojednawczych. Oto, co donosi korespondent „Kurier Warszawskiego” z Paryża:

„Podczas pobytu swego w Paryżu dr. Schacht oświadczył, że Niemcy ofiarowują pokój Europie, ofiarowują powrót do Genewy, byle tylko Liga Narodów stała się organizmem czysto doradczym, ofiarowują wreszcie rozmowy na temat ograniczenia zbrojeń... W parę godzin po tym oświadczeniu Blum konferował w 4 osoby z dr. Schachtem. W parę godzin po wyjeździe prezesa Reichsbanku, Blum z kolei oświadczył na kongresie pracowników państwowych i robotników pracujących w arsenałach wojennych, że „rząd francuski czyni na zewnątrz olbrzymie wysiłki na rzecz rozbrojenia”... i wyniki tego zobaczą — do-

dał Blum — już w najbliższych dniach...”

Może w związku z tymi rozmowami ożywiła się działalność rozbrojeniowa w Genewie? Pamiętajmy też oświadczenie Mussoliniego wobec dziennikarzy amerykańskich w sprawie rozbrojenia.

Najbardziej zainteresowana w rozluźnieniu stosunków niemiecko-włoskich jest Anglia. Przewidywać należy, że polityka angielska będzie skłonna do dania różnych korzyści Niemcom, byle ich odciągnąć od porozumienia z Włochami. Wątpliwa bowiem jest rzeczą, by Anglicy mogli dać jakieś koncesje Włochom, zdają sobie bowiem sprawę z tego, że w postaci Italii wyrasta dla nich bardzo niebezpieczny współzawodnik na morzu Śródziemnym i w Afryce. Spodziewać się tedy należy okresu intensywnych zabiegów politycznych między Anglią i Niemcami.

Sprzyjać temu będzie niewątpliwie zmiana na naczelnym stanowisku politycznym w Anglii. Dawny premier Baldwin był nie tylko człowiekiem bardzo ostrożnym, lecz także był zwolennikiem ścisłej współpracy z Francją. Nowy premier, p. Neville Chamberlain, jest jak to powszechnie twierdzą, bardziej zdecyd-

dowany i stanowczy w swym postępowaniu. Jest też — jak na to wskazuje jego zachowanie się w czasie rokowań pokojowych — skłonny do posiadania dobrych stosunków z Niemcami.

Jesliby się okazało, że rzeczywistość wchodzi w okres ożywienia w polityce angielsko - niemieckiej, to byłaby to sytuacja bardzo blisko obchodząca politykę polską. Przypominamy bowiem, że Niemcy mają przed sobą dwie możliwości w zakresie ekspansji zewnętrznej — kraje zamorskie i wschód europejski. W ostatnich czasach ujawnili tendencję do tego, by na pierwszym miejscu postawić zagadnienie odzyskania kolonii. Tendencje te są w ogóle złe widziane w Anglii; szczególnie jednak — o ile się nie mylimy — jest na nie wrażliwy właśnie p. Neville Chamberlain, który będzie niewątpliwie wywierał bardzo duży wpływ na zewnętrzną politykę Anglii.

Wracamy do tego, cośmy powiedzieli na początku — zbliżenie włosko - niemieckie zaczyna wydawać owoce, jednym z nich będzie ożywienie w stosunkach politycznych angielsko - niemieckich. Gra się dopiero rozpoczyna. Warto i należy uważnie się jej przyglądać.

PRZEGLĄD PRASY

KOGO BRAC Z WIELKOPOLSKI

Polacy zachodni tworzą — zdaniem ks. Waleriana Baranowskiego — rasę „biopsychiczną”, odrębną od reszty Polaków. Antropolog mówi, że mają oni głowy nordyckie, podczas gdy inni Polacy zaliczają się do typów: subnordyckiego, przesłowińskiego i alpejskiego. Cechuje Wielkopóln refleksyjność, są więc gospodarniejsi i rzadniejsi niż Polacy innych dzielnic. Trzeba tę odrębność wielkopolską szanować i ochraniać — pisze prof. Konopczyński w „Kur. Poznańskim”.

„Łotną wyobraźnią i... Pomorszczy- nie zaimponują, to trudno i darmo. Skoro Mickiewicz pochodził a Litwy, Słowacki z Wołynia, Krasiński po mie- zuchę Mazowsza, Chopin po kądzie- li również, Kochanowski z Sandomier- zszczyzny, Wyspiański był Krakowia- ninem, a Sienkiewicz — Litwos-Pod- lasiakiem, to niech już tam te dzielnice mają przywilej na poetów, muzyków, aktorów, może i na artystów plasty- ków. Może i na historyków.”

Ale jeżeli rdzenny Wielkopolanin najciszej myśli, najkonsekwentniej d- ła, najsumiennie odpowiada za swoje czyny, — to organizatorów życia zb- rowego: wojewodów, starostów, sęd- zów, dyrektorów departamentów, kierowników spółdzielczości i w og- óle twórców życia gospodarczego na- leżało by powoływać z tej dzielnicy, z której od lat 10 nie wzięto zdaje się ani jednego ministra, a od lat 20 — najwyżej 3 procent.”

Już się ten „najazd” Lechitów na inne dzielnice Polski rozpoczął. Co- raz więcej placówek gospodarczych zajmują w naszych miastach „nordy- cy” poznańscy. Tylko administracja państwowa jest dla nich dalej niemal zupełnie zamknięta.

Warto zaznaczyć, że w Wielkop- 0lski wyszły w ciągu dziejów takie inte- lekt, jak Włodkowiec, Brudzewski, Ostroróg, Łaski, Tomicki, Modrzew- ski, Gościński, Klonowicz, Twardow- ski, Opaliński (tak, nawet Krzysztof Opaliński!), Leszczyński, Staszic, J. H. Dąbrowski, Śniadecki, Chłapow- ski, Prądzyński, Marcinkowski, Waw- rzyński... są to głównie politycy czyn- ni, społecznicy, pisarze polityczni. Ale i w literaturze pięknej Wielko- polska wydała talenty wielkie: Ka- sprowicza i Przybyszewskiego.

WSZEPOLSKI BISKUP

Cała prasa polska wyraziła X. arcyb. Teodorowiczowi wraz z życze- niami jubileuszowymi wyrazy hołdu i wdzięczności za jego niezmordowaną religijną i narodową działalność. Przy- pomniano przy tej sposobności różne mowy X. Arcybiskupa, głównie mo- wy w wieńcach Izbie Panów. Prof. Stroński przypomniał w „Polonii” je- go kazanie w katedrze lwowskiej w r. 1916, w którym X. Arcybiskup wy- kazał, że

„Niemcy łudzą Polskę, bo między so- bą uważają jej powstanie za niemożli- we, jako przyszłość w pochodzie ich ku Wschodowi. Lecz zarazem mówią, iż przeliczą się, bo Pan Bóg na dwa grzechy gniewny jest najbardziej, na pychę i niesprawiedliwość wobec in- nych. I kiedy z Pismem Św. mówił: py- szny jest Moab ponad moc swoją i bę- dzie ponizon, słuchacze szeptałi sobie: to Wilhelm. A kiedy mówił także z Pismem Św.: Ziemia Egipska będzie umniejszona, aby nie panowała nad in- nymi narodami, słuchacze szeptałi so- bie: to Austria. Gdy zaś ks. arcyb- iskup dodawał, że oto narody nie wi- dzą tego jeszcze, ale już walczą o spra- wę polską, słuchacze nie sobie nie mó- wili, bo to było dopiero, jawnowidzenie bliskiego wystąpienia prezidenta Wil- sona i Państw Sprzymierzonych w U- chwałę Wersalskiej, zapowiadających wskrzeszenie Polski jako jeden z głównych celów wojny.”

Swym żarliwym patriotyzmem i niezłomnością charakteru przypomi- na X. Arcybiskup wielkiego Skargę, rozległością zaś horyzontów i głęboko- ścią myśli słynnego „orla z Meaux” Bossueta.

BRZEŚĆ DLA POMORZA

Toruńskie „Słowo Pomorskie” wzy- wa kupców i rzemieślników pomor- skich, by wzięli udział w polonizacji mieszczaństwa brzeskiego:

„Ludność brzeska ślubowała nad- mogła zamordowanego posterunkowe- go Kędziora, że u Żydów kupować nie będzie. Ale wobec tego trzeba, aby w Brześciu zaraz, prawie natychmiast, powstał cały szereg polskich placówek handlowych i rzemieślniczych. Niechaj idą tam Pomorzanie, niech go skoloniz- ują i zdobędą dla polskiego miesz- czaństwa. Brześć n. B. dla Pomo- rzan!”

Pamiętajmy, że Żydzi wytejąją wszystkie siły, by odbudować swój stan posiadania w Brześciu.

Przemówienia stron w procesie przeciw tygodnikowi „Wołyń”

Czwarty dzień procesu zarządu po- wiatowego Stronnictwa Narodowego w Łucku przeciwko tygodn. „Wołyń”, który uchodzi w opinii za organ p. wojewody Józewskiego, rozpoczął się od przemówienia stron.

Pierwszy przemawiał oskarżyciel pry- watny adw. Chraniewicz z Dubna.

Zaznacza na wstępie swę przemowie- nia, że sala sądowa jest tym miejscem, jak określił trafnie jeden ze świadków, na którym można powiedzieć co się czuje i myśli. Stała się ona widownią jednego z aktów dramatu ziemi wołyńskiej, pra- stszej ziemi polskiej, tak drogiej nie tyl- ko dla serca wołyniaka, ale też każdego Polaka, który zna jej przeszłość. Istot- nie, tak się dziwnie złożyło, że w tej tylko sali możemy spokojnie i otwarcie pomówić o sprawie polskiej na Wołyniu.

Napastliwy, jadem nienawiści przepro- jony artykuł w „Wołyń” p. t. „Bez Józ- zefa Piłsudskiego”, zniesławiający i u- wiażający szel Stronnictwa Narodowe- go w Łucku, które tu powstało dla pod- niesienia i upadku godności Polaków, po- służył do tego, by zażęć prawdziwie w ocy, by uprzytomnić sobie istotny stan rzeczy i by przejść do wniosku, że co- ść się tu na Wołyniu popsuło. Tygodnik „Wołyń” uchodzący za pismo miejsco- wych sfer oficjalnych, we wspomnia- nym artykule, będącym przedmiotem os- karżenia, obwinia Stronnictwo Nardo- we i jego działaczy na Wołyniu o czyny wysoce obraźliwe.

Tymczasem żaden z powołanych przez obronę świadków nie mógł wskazać na jakieś fakty konkretne, — odwrotnie świadkowie oskarżeni „ludzie niczale- ni, potwierdzili, że S. N. prowadzi na Wołyniu pracę konsolidacyjną wśród spo- łeczności polskiego. Praca ta jednak napotyka na wielkie trudności ze stro- ny władz administracyjnych. Podniósł ten moment ks. prałat Tokarzewski, mó- wiąc że „ci wszyscy, co stają na Woły- niu w obronie polskości, są przesławowa- ni”. Tygodnikowi „Wołyń” nie wolno było pisać i publikować tego rodzaju artykułów, a to tym więcej, że pismo to nie posiada legitymacji do reprezentowania społeczeństwa polskiego na Wołyniu, które w 95 proc. znajduje się po stronie przeciwnej. Rzecznik prosi o przykła- dne ukaranie oskarżonych.

Oskarżyciel prywatny mec. Starczew- ski omawia na wstępie 5 głównych punktów zniesławienia, zawartych w inkrym- nowanym artykule, a więc: podważanie polityki państwowej na kresach, rozbi- janie jednolitości społeczeństwa polskie- go, szarganie różnymi świętościami na- dowymi, naganianie tych świętości do własnych korzyści oraz głoszenie pogl- rokratecznego, czego palącą potrze- bę obóz narodowy wykazał już od- tak dawna. Obecna próba wprowa- dzenia nowych obciążeń podatkow- ych, mających wlać nowy, obfity strumień publicznego grosza do sa- morządowej beczki bez dna, jest do- wodem, że zamierzenia dzisiejszych administratorów Polski idą we wręcz przeciwnym kierunku.

dów pełnych fałszów, złorzeczeń, tęp- oty i tchórzostwa. W ocenie prawnej wszy- stkie te punkty podpadają pod art. 255 k. k.

Adw. Starczewski dowodzi, że władze administracyjne na Wołyniu popełniają szereg błędów, które przyczyniają się do zmniejszenia polskości na Wołyniu, szczególnie przez niewłaściwą w swych założeniach politykę narodowościową, twórczenie i popieranie organizacji ukraińskich i mieszanych, przy jednocze- snych przedwzięciu organizowaniu się i konsolidowaniu społeczeństwa polskiego. Gospodarka publiczna jest zła, poparcie znajdują tendencje radykalno- społeczne. Wynikiem tych błędów jest zmniejszanie się polskich wpływów i sta- no posiadania na Wołyniu, wzrasta na- tomiaśc nacjonalizm ukraiński. Równo- cześnie jesteśmy świadkami wzrostu prze- stępczości politycznej. Wynikiem złej go- spodarki są skandale i nadużycia w ad- ministracji i samorządach. Polski stan po- siadania zmniejszył się okropnie. Do 1927 r. było nabywców rozparcelowa- nych gruntów 42 proc. Polaków, a 58 proc. Rusinów. Po tym okresie nabyw- ców Polaków było tylko 20 proc., a Ru- sinów 80 proc. Polska własność ziemska zmniejszyła się w ostatnim czasie o 300.000 ha.

Spółczeństwo polskie na Wołyniu nie było zjednoczone. Powstałe z inicjatywy miejscowych czynników oficjalnych „Z- dnoczenie Polskiej Myśli Politycznej na Wołyniu” nie reprezentowało opinii spo- łeczności polskiej. Nie świadcza o opinii polskiej również deklaracje posel- skie ani też nie które pod przymusem podjęte uchwały chociażby przez osad- ników. Proces niniejszy wykazał, że o- gólna większość społeczeństwa polskie- go jest jednomyślna, że polityka miaro- dajnych czynników na Wołyniu jest szko- dliwa i prowadzona wbrew interesom polskości na Wołyniu. Proces niniejszy wykazał również tendencje rozbijania społeczeństwa polskiego na Wołyniu przez redakcję tygodnika „Wołyń”.

Odnosnie wszystkich w inkryminowa- nym artykule przeciwko Stronnictwu Na- rodowemu, podniesionych zarzutów nie przeprowadzono ani jednego dowodu prawdy.

Zawarte w oskarżeniu zarzuty prze- ciwko „Wołyńowi” zostały w zupeł- ności udowodnione. Jest poza tym szere- g okoliczności, które obciążają „Wo- łyń”. Swego czasu było to jedynie pismo polskie, wychodzące na Wołyniu. Arty- kuł obraźliwy napisany był bez żadnego powodu i nie poparty żadną rzeczą krytyką odnośnie poglądów S. N. Ta ma- ła grupka ludzi, na którą inkryminowa-

ny artykuł wskazuje jako na tych, któ- rzy rozbijają jedność społeczeństwa polskiego na Wołyniu, to nie S. N., lecz ci, którzy stoją przy tygodniku „Wołyń”. Z kolei przemawiał obrońcy oskarżo- nych adwokat Masłowski ze Lwowa, se- nator Staniewicz z Łucka oraz adw. Pa- schalski z Warszawy, który w ostatnim dniu rozprawy przyjechał do Łucka w celu wygłoszenia mowy obrończej.

Obrona oskarżonych usiłowała pod- ważyć prywatne oskarżenie jak i sam przewód sądowy. Adw. Paschalski nie po- raz pierwszy a zapewne i nie ostatni wy- stąpił z całym arsenałem zarzutów prze- ciw Stron. Nar. Dopiero w drugiej części swego przemówienia poruszył meritum sprawy uważając, że jego zdaniem w in- kryminowanym artykule nie ma cech przestępstwa z art. 255 k. k. Prosi sąd o wyrok uniewinnający oskarżonych.

W czasie repliki apl. adw. Starczew- ski odpowiadając obr. adw. Paschalskie- mu oświadczył m. in. że pracował w or- ganizacjach stojących na platformie pi- łsudczykowskiej. Po przewrocie majowym u- sunął się od tych organizacji przekonaw- szy się, że ludzie miłujący swoją ojczy- nę byli w znakomitej większości w obo- zie narodowym, a nie w sanacyjnym na- terenie którego szukano interesu wła- snego.

Po replice sąd zarządził przerwę w rozprawie do wtorku. W tym dniu o- godz. 14-tej nastąpi ogłoszenie wyroku.

Odrzucić ustawę podatkową

Sanacyjno-konserwatywny „Dzien- nik Poznański” domaga się od Sejmu odrzucenia zarówno noweli do usta- wy akademickiej jak i projektu usta- wy o finansach komunalnych:

„Przedstawiciele samorządów stwier- dzają, że potrzebują tych pieniędzy na inwestycje. My odpowiadamy, że ow- szem, inwestycje to rzecz słuszna, ale należy je robić nie kosztem nowego wypróżniania kieszeni podatników, lecz kosztem oszczędności budżeto- wych. Chcielibyśmy na przykład bar- dzo, aby w wielu miastach, a zwiłasz- cza w Warszawie, nie narastał do po- twornych rozmiarów budżet emerytur. Potaniecie kosztów personalnych w budżetach samorządowych to przecież pierwszy etap, do zyskania środków na inwestycje. Niechże zresztą o śro- dki na inwestycje martwią się zarządy samorządu, my stwierdzamy w zgo- dzie z ogólnym nastrojem społeczeń- stwa, że żadnych nowych podatków na obywateli nakładać nie wolno”.

Ponadto obecny projekt podatko- wy jest tak niechlujnie zredagowany, że — pisze „Dziennik” — zasłużył na odrzuceniu nawet tylko ze względu na formę.

Dziennik wzywa do urządzania z- brań protestacyjnych przeciw forso- wanemu przez p. Starzyńskiego podat- kowi.

Trzeba mieć oczy i uszy otwarte

Porównanie między zainteresowaniami prasy zagranicznej i polskiej doprowadza do znamienitego wniosku. Oto w tej chwili tamta prasa i publicystyka ekonomiczna zajmuje się dużo pytaniem, czy obecna powaga gospodarcza ma cechy trwałości, czy nie widać oznak, zwiastujących nowy kryzys. W Polsce o tym mało się pisze, a raczej powtarza tylko echa dyskusyj zagranicznych. Czyżby u nas było tak dobrze, że już możemy spać z zamkniętymi oczami i uszami?

Poprawa gospodarcza przyszła w Polsce później, aniżeli w innych krajach, przybrała też mniejsze rozmiały. Niektórzy publicyści mniemają, że to właśnie wolne tempo poprawy zabezpiecza nas przed gwałtownym pogorszeniem; wskazują na to, że nie ma u nas nadmiernej ekspansji, co nas rzekomo zabezpiecza przed wstrząśnieniami. Przechodzą na myśl słowa: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna”.

Ale gdy kryzys wybuchnie w innych krajach, przetrzuci się i na Polskę. Nie jesteśmy izolowani od tych wstrząśnięć, choćby nawet od psychicznych wpływów zagranicznej koniunktury. Wskazuje się nato, że obecna poprawa gospodarcza w świecie wywołana jest w poważnym stopniu przez zbrojenia, czyli przez różne nieproduktywne nakłady. Łączy się z tym wzrost zadłużenia państwa, pogorszenie stanu finansów publicznych. Otóż pod tym względem nie różnimy się od zagranicy. Mamy u siebie brak równowagi między gospodarstwem publicznym a siłami ekonomicznymi kraju.

Niewątpliwie wcześniej czy później koniunktura się pogorszy. Trudno przeciekać w tej chwili, kiedy to nastąpi. A natomiast warto i trzeba przypomnieć sobie pewne nauki kryzysu i depresji gospodarczej. A o tych naukach szybko się u nas zapomina.

Doszliliśmy — prawie wszyscy — do wniosku, że t. zw. kryzys to nie był dopust Boży, wywołany wyłącznie falowaniem światowej koniunktury. Stwierdzano się niemal powszechnie, że wielkie natężenie depresji gospodarczej w bardzo znacznym stopniu zależało od niedomagań naszej struktury gospodarczej, od błędów naszej polityki gospodarczej i finansowej.

I mówiło się wtedy: w ogniu walki z wielką depresją gospodarczą nie czas na reformy; trzeba nawet brnąć dalej w półśrodkach, by uniknąć dalszego pogorszenia; ale gdy przyjdzie poprawa, wówczas konieczność przeprowadzenia reform wystąpi z całą siłą; w okresie polepszenia gospodarczego należy, korzystając z nauk niedawnej przeszłości, budować wały ochronne przeciw nowym uderzeniom kryzysu.

Poprawa przyszła. Ale jakie przeprowadza się reformy? Nie wystarczy mechanicznie zrównoważenie budżetu, zwłaszcza, gdy państwo wciąż się zadłuża na różne pozabudżetowe, nie zawsze opłacalne przedsięwzięcia. Wskazywało się na przerost etatyzmu; mamy komisję, badającą etatyzm, która niegdyś ogłosiła swoje sprawozdanie. Wskazywało się na potrzebę przeprowadzenia reformy podatkowej; mamy komisję, która podobno pracuje nad tą reformą, ale i ona nie objawia nadmiernej żywotności. Wszystkim wiadomo, że gospodarstwo cierpi na rozroście biurokracji; ta biurokra-

cja nadal się rozrasta, powiększa się liczba emerytów, powstają nowe rodziny. O oszczędnościach w gospodarce publicznej już się wogóle nie mówi.

Może ktoś być zdania, że inne drogi prowadzą do trwalszej gospodarczej poprawy. Ale czy robi się coś choćby w innym kierunku? Ludzie oczywiście zajmują się swymi interesami; jedni robią lepsze, inni gorsze interesy. Ale zainteresowanie sprawami gospodarstwa i finansów znacznie osłabło w sferach, które za ich stan ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność. Bo nie można nie przestać na ogólnikowych przemówieniach patriotycznych - gospodarczych. Ważne zagadnienia gospodarcze, jak np. sprawę cen, rozpatru-

je się raczej pod kątem widzenia doraźnych trudności społecznych.

Rządzić, to znaczy przewidywać. Mamy obowiązek przewidywać, że z tych lub innych przyczyn koniunktura może się pogorszyć. A zresztą czy fakt, że u nas poprawa gospodarcza tak wolno naprzód idzie, że inni nas wyprzedzają, nie nam nie mówi?

Te wszystkie wielkie zagadnienia zeszyły na plan dalszy; więcej uwagi pochłaniają różne uroczystości, sprawy polityki personalnej w grupie „sanacyjnej” itp. A trzeba wyraźnie powiedzieć: nie wolno nam traktować tych wielkich zagadnień gospodarczych i finansowych z nieprzewidywaną bez troską.
Roman Rybarski.

80 - LECIE URODZIN OJCA ŚWIĘTEGO



Pius XI

Dnia 31 maja b.r. Ojciec św., Pius XI obchodził 80-tą rocznicę swych urodzin.

Importujemy mnóstwo ryb mając własne morze

Do Polski, według oficjalnych danych, importuje się ryb i skorupiaków za przeszło 20 milionów złotych. Wartość eksportu ryb i skorupiaków z Polski wynosi przeszło 1 milion zł. Tak znaczna przewaga importu nad eksportem da się motywować specjalnego rodzaju umowami handlowymi, koniecznością międzynarodowej wymiany towarów itp. Nie są to jedyne przyczyny braku naszej samowystarczalności w zakresie produkcji ryb. Mamy wystarczającą ilość jezior i stawów w Polsce. Nie posiadamy jednak wysokiego poziomu produkcji i racjonalnej hodowli ryb. Łuki w tej dziedzinie wypełniają w znacznej mie-

rze Lasy Państwowe, które od 1923 roku objęły w zarządach wszystkie wody państwowe. Składa się na nie 1291 jezior, 66 obiektów stawowych oraz szereg odcinków rzecznych o łącznym obszarze 3.179 ha. Gospodarstwa rybne jeziorowe użytkowane są drogą dzierżaw, gospodarstwa stawowe prowadzą Lasy Państwowe przeważnie we własnym zarządzie. Ostatnio na terenie Wileńskiej Dystrykcyjnej Lasów Państwowych przystąpiono do hodowli zarybienia sandacza, sprowadzając z gospodarstwa hodowlanego w Żurawnie 600 tys. ziarn zaoczkowanej ikry sandacza i osadzając ją na stawach gospodarstwa prywatnego Duksty, wydzierżawionych przez Dystrykcję dla tego celu. Wylegarnia państwowa nad jeziorem Narocz, po ukończeniu kampanii wylegu ikry, sielawy, przeprowadziła zbiór i wylęg ikry szczupaka, który obecnie rozdystrybowany został na jeziora państwowe nadleśnictw Duniłowicze i Międzyrzecze. Ponadto przystąpiono do budowy ośrodka zarybieniowego dla leszcza w nadleśnictwie Narocz. W państwowej wędzarni nad Naroczem rozpoczęto kampanie przerobu węgorza, poławianego we własnych gospodarstwach jeziornych. Wędzarnia ta we właściwych sezonach przerabia również sielawę, uklejkę, lina, leszcza, miętusa i suma. Sielawa i ukleja wprowadzona już została na rynek wileński i warszawski.

STRONNICTWO NARODOWE SEKCJA AKADEMICKA
wzywa wszystkich członków do stawienia się w lokalu Str. Nar. (Mostowa 1) po odbiór legitymacji.
Sekretariat czynny we środy i piątki od godz. 19—20.

Ze wspomnień miliardera

Przed kilku dniami zmarł najbogatszy człowiek świata, J. D. Rockefeller który pozostawił po sobie majątek wartości dwudziestu miliardów dolarów, czyli około 120 miliardów złotych, innymi słowy sumę, która wystarczyłoby może na pokrycie wydatków Państwa Polskiego w ciągu mniej więcej 40-tu lat.

Czy taki majątek wogóle może istnieć na świecie? Czy nie jest to poprostu jeszcze jeden bluff amerykański?

A jeśli taki majątek istnieje, czy daje on szczęście posiadaczowi?

Posłuchajmy, co o tem mówił sam Rockefeller, niedawno, jeszcze na dwa lata przed zgonem:

— Każdy z pewnością tak myśli: ten człowiek może spełnić sobie każde swoje życzenie. I rzeczywiście, można za pieniądze, za tak wielkie, jak moje pieniądze, osiągnąć niezmiernie dużo. Ale najważniejszych rzeczy nie. A są niemi: zdrowie, młodość, dobre samopoczucie, sława z powodu sukcesów, wynikających z duchowych wartości, wreszcie — prawdziwa miłość...

Nieraz zastanawiałem się nad bogactwem marzeń ludzi średnio sytuowanych. Ja byłem wobec nich — nędzarzem. To, o czym jeszcze marzyłem mogłem, było nieosiągalne za pieniądze, to, co było osiągalne, przestało być przedmiotem pragnień.

Żeby to zrozumieć, proszę sobie wyobrazić ludzi, którzy przyszli np. do olbrzymiego magazynu, wielopiętrowego, zawierającego towary z wszelkich możliwych branż. Chcieliby sobie kupić to, tamto, coś kupują, na coś ich narazie nie stać, ale może sobie kupić jutro, za miesiąc, rok, za pięć lat. A ja mogę sobie każdego czasu kupić za drobną część swych pieniędzy sto, kilkaset takich domów towarowych ze wszystkim, co one zawierają.

Tak jest ze wszystkim. Zdawało by się, wszystko mogę mieć. Prócz tamtych rzeczy, o których mówiłem...

Był czas, że sobie postanowiłem dożyć stu lat. A potem... zrezygnowałem z tego. Dlaczego? Bo stałem się, mimo całego mojego olbrzymiego bogactwa, mimo wszelkich środków, jakichbym mógł użyć dla osiągnięcia celu, bezsilnym starcem. Golt, mój ulubiony golf, przestał dla mnie istnieć, jak zresztą wszystkie inne przyjemności. Nawet tak niewinne, jak spacer po ogrodzie, o własnych siłach. Nawet i kino (kazano mi oszczędzać oczu), wszystko zresztą, wszystko!

Miałem w życiu momenty, że naprawdę zazdrościłem przeciętnie sytuowanym ludziom, którzy mają tyle zaledwie, aby żyć i móc zdobyć sobie trochę przyjemności. A o innych marzyć, marzyć, o! marzyć!

Już słyszę pytania: to czemu pan nie pozbył się całego majątku, zostawiając sobie tylko małą cząstkę? Łatwo to powiedzieć... Przecież napewno ogłoszono by mnie za człowieka, pozbawionego zdrowych zmysłów, za warjata. Przecież zaprotestowałyby przeciw temu rodzina. A pytanie, na jakie cele obrócić byby majątek? Czy te masy ludzi, które z niego czerpią zyski, mają dziękować niemu taką czy inną egzystencją, nie miałyby prawa mnie — przeklinać?!

Nie, to jest teoria. Jestem już i zostanę do końca życia niewolnikiem swych bogactw. To było mi pisane. Nie jest moją zasługą takie powodzenie w sprawach finansowych. Było zdolniejszych, lecz mniej szczęśliwych ludzi. I dlatego ja stałem się w rezultacie — mniej szczęśliwym.

Dziś już nie żyje ten człowiek, najbogatszy człowiek świata. Zaczyna się pojawiać opisy z jego życia prywatnego, takie również, które sięgają jego lat młodości, gdy jeszcze J. D. Rockefeller nie był bogaczem i nie był starcem, gdy miał marzenia, których mu potem tak bardzo brakowało.

Rockefeller był żonaty. Miał w osobie pani Laury Celestyny z domu Spelman dzielną i odpowiedzialną dla siebie towarzyszkę życia.

Ale wiedzieli ludzie w Ameryce, że to nie był ten pierwszy wybór Rockefellera, że w jego sercu tkwił od wczesnej młodości cierni, a może nawet — dwa...

Młody, przedsiębiorczy Rockefeller, gdy miał lat zaledwie dwadzieścia kilka, zaangażowany był uczuciowo, podobno bardzo na serio w prześlicznej miss, nazwiskiem Melinda Miller. Była to uboga dziewczyna.

Mieszkała w Strongville wraz z rodzicami, którzy bardzo dbali o córkę. Tam też mieszkali wówczas rodzice Johna D. Rockefellera.

Państwo Rockefeller starsi nie byli zbyt zamożni, w stosunku jednak do ubóstwa Millerów mogli uchodzić za bogaczy. Patrzyli bez gniewu na flirt syna z ładniutką Melindą, a byli tak pobłażliwi, że gdy przeprowadzali się do Cleveland, zgodzili się zabrać Melindę do swego domu w charakterze — pomocnicy domowej. Lubiła ją zwłaszcza pani Rockefellerowa, matką Johna.

Melinda była traktowana przez nią jak przybrana córka. Siadywała razem ze swymi chlebobdawcami do stołu i nie odczuwała pod względem towarzyskim różnicy, jaka dzieliła ją od chlebobdawców.

Jednakże inaczej na to patrzyła matka Melindy. Nie podobała się jej ta sielanka. A nawet, gdy w poważnej rozmowie z panią Rockefellerową dowiedziała się, że nie byłoby wykluczone małżeństwo tych dwojga młodych, nie wystarczyło jej to zapewnienie. Po namyśle zabrała córkę z domu Rockefellerów. Miała dla niej lepszą, jak jej się zdawało, partię. John nie miał — jej zdaniem — dostatecznych perspektyw materialnych, a ona chciała swej córce zapewnić dobrobyt, jakiego jej samej w życiu brakowało...

Wiadomo, że John nie pogodził się łatwo z tym losem. Podobno i Melinda także przez pewien czas. Jednakże — ostatecznie wyszła za kogo innego.

Po wielu latach John D. Rockefeller, już dosyć bogaty, zakochał się po raz wtóry. Zrobiła na nim wielkie wrażenie miss Emma Saunders. Miała bardzo piękne oczy, dużo uroku kobiecego i była — idealistką. Interesowała się sztuką, literaturą, malarstwem, o czym John miał pojęcie zupełnie minimalne.

Respektował ją jak „wyższą istotę” od siebie. Miss Emma sympatyzowała z nim w dużym stopniu. Może nawet stałaby się mu wzajemną, ale zaciążyła na ich losie gorączką złota, którą już J. D. Rockefeller był opanowany. Miss Emma bolała nad tem, że jej John jest tak prozaicznym człowiekiem, że pochłania go tylko business i business. Powiedziała mu wreszcie, że więcej kocha pieniądze niż ją, Emmę i zerwała z Johnem.

Rockefeller niejednokrotnie mówił za swego życia, że zniszczyło mu je przekleństwo bogactwa. Prawdopodobnie miał wtedy na myśli Emmę. Ta druga miłość dojrzała i być może głębsza, pozostawiła w jego sercu trwałe ślady. Nie szukał już jednak nigdy swojej Emmy. Rozumiał, że ma coraz mniej szans, im starszy jest i... bogatszy. Czy rozumował trafnie? Prawdopodobnie tak. Chodziło mu przecież o prawdziwą miłość.

Pożycie z żoną, p. Laurą Celestyną z domu Spelman, było zresztą bez zarzutu. Przemyśleli wiele lat razem bez wstrząsów i burz. Dobrali się — jako małżeństwo. Mogli się czuć zadowolonymi z życia, tembardziej, że nie było ono samolubne.

Niezwykły wypadek

SOFIA 1.6. Agencja Havasa donosi z Sofii, że w jednej z tamtejszych klinik wydarzył się niezwykły wypadek z dziedziny teratologii.

Pewien wieśniak z okolic Sofii poddał się w tej klinice operacji wycięcia ogromnego guza z brzucha. Chirurg dr. Temelioff skonstruował ze w guzie tym znajdował się lekko uformowany płód wagi 6 kg., w którym rozróżnić można było poszczególne części ciała i zarys głowy, otoczonej błoną. Płód posiadał zaczątki organów wewnętrznych i całą sieć naczyń krwionośnych połączony był z organizmem wieśniaka.

Operacja powiodła się i wieśniak niezdolny będzie mógł powrócić do swej rodziny, posiada on bowiem żonę i pięcioro dzieci.

Kongres przeciwkomunistyczny w Genewie

GENEWA 1.6. Odbył się tu 11 kongres związku międzynarodowego przeciw trzeciej międzynarodówce. Na kongresie reprezentowanych było 16 narodów. Złożono spawozdanie o ruchu komunistycznym, w rozmaitych krajach. Na porządku dziennym było zagadnienie komunizmu w dziedzinie intelektualnej.

MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ POD BRESTEM



Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpodzeniami, jednak w ciągu dnia miejscowe deszcze i skłonność do burz.
Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z MIASTA.

— Sroda literacka. Dnia 2 czerwca Kazimierz Brończycy z Lwowa, znakomity dramaturg, autor sztuk historycznych o Stefanie Batorem, Zokiewskim i in. granych z dużym powodzeniem na scenach polskich, wygłosi odczyt pt. „Dramat historii”. Będzie to ostatnia sroda literacka w tym sezonie.

SPRAWY SZKOLNE.

— Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie, Piaskowa 3, zawiadamia, że zapisy uczennic do liceum humanistycznego i przyrodniczego, gimnazjum i szkoły powsz. przyjmuje kancelaria szkolna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 10 do 12.

— Egzamin wstępny do klas gimnazjalnych i szkoły powsz. rozpoczyna się dn. 17 czerwca br. o godz. 8 r., do I klasy licealnej dn. 24 czerwca b. roku.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— „Dzień Akademika”. Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. U. S. B. organizuje „Dzień Akademika”, który odbędzie się w dn. 9 i 10 czerwca r. b. Kol. kol. proszeni są o zgłaszanie się do współpracy w lokalu Bratniej Pomocy w godz. 13-15 i 19-21 codziennie.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Aukcje futrzarskie. W dniach 2 i 3 czerwca r. b. odbędą się w Wilnie szóste aukcje futrzarskie ze specjalnym uwzględnieniem surowych skór zrebięcych i cielecych.

— Sprzedaż ryb. Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie z dniem 1 czerwca uruchomiła sznysty sklep przy ul. Antokolskiej Nr. 17.

ROZNE.

— Pierwszorządny czerwcowy program w „Zaciszu”. Dyrekcji restauracji „Zacisze” na m. czerwiec udało się pozyskać wybitne siły artystyczne.

Z dniem 1 b. m. w całkowicie nowym programie ujrzymy duet Heinrich, który podczas pobytu w Ameryce zbierał zasłużone lury. Później stali bywalcy „Zacisza” będą podziwiali trio akrobatyczne Ostrowskich oraz duet taneczny Łukjańskiej i Kalinowskiego. Pierwszorządna orkiestra mistrza Husarskiego uzupełni rewelacyjny program kabaretowy „Zacisza”.

— Związek Pań Domu organizuje w cukierni B. Sztralla (Czerwonego) w dniu 2 b. m. w godz. 17-19 Propagandowy pokaz modeli strojów damskich ze lnu. Artystki Teatru wileńskiego pp. J. Górską, C. Niedźwiedzka, E. Sciborowa, E. Wieczorkowska, J. Zmijewska — zademonstrują suknie, kostjmy spacerowe i płaszcze, projektowane i wykonane przez Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie z materiałów dostarczonych przez Bazar Przemysłu Ludowego. Zapowiadać będzie p. E. Piotrowicz. Wstęp 60 gr. ilość miejsc ograniczona.

WYPADKI.

— Karambol na szosie niemieckiej. Na przejeżdżającego rowerem szosą niemiecką W. Marcuziła najechał motocykl, prowadzony przez Kazimierza Hermanowicza. Rowerzysta odniósł ciężkie obrażenia, jak również jadąca motocyklem H. Platonowiczówna. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— Zatrzymanie żyda - oszusta. Szerot Józef powiadomił policję, że pod Halą Miejską sprzedał 8 i pół puda marchwi wartości 18 zł. nieznanemu żydowi, który zbiegł nie płacąc poszkodowanemu. Wczoraj Szerot poznał oszusta w osobie Awałka Bezprozwanego, którego zatrzymano. (h)

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Polskie stragany

Od pewnego czasu wielką sensacją na targowiskach wileńskich wywołują polskie stragany T-wa Oświaty Zawodowej. Wyszyły one nagłe lku przerażeniu żydów. Prasa żydowska wszczęła zażartą i nieubłagalną kampanię przeciwko straganom polskim, podając fałszywe i niezgodne z prawdą informacje. Stragan polski nazwał „Pierwszym strażem w stragany żydowskie” i nie omyliła się, tylko w danym wypadku jest to straż bardzo celny nie tylko w stragany, lecz w ogóle w cały handel żydowski. A ogólne zainteresowanie się całego społeczeństwa szczere uznanie, czynne poparcie pierwszych straganiarzy są niezbitym dowodem, że rozpoczęta, ciężka praca stworzenia polskiego handlu ma wszelkie dane jak najpomyślniejszego rozwoju.

Praca straganiarza jest naprawdę bardzo ciężka i żmudna, wymagająca samopoczucia i całkowitego

poświęcenia się. Lecz praca zaszczytna i godna uznania. Od dłuższego czasu nikt w Wilnie nie był tak popularnym i nie wzbudzał takiego popłochu wśród żydów, jak obecny polski straganiarz. Opętani niebywałą trwogą handlarze żydowscy nie wiedzą co począć, jak zareagować na coraz większe powodzenie polskich straganów.

A więc wystąpimy już do walki pierwsze kadry uświadomionych polskich straganiarzy, przejętych ideą i dumą z roli jaką odegrywają w odzyskaniu polskiego handlu. Nie szczedząc rąk, ani pracy są całkowicie i z przekonaniem oddani nowemu powołaniu i starają się przeciągnąć jeden drugiego w sprawności i pracy.

Pomagajmy tym pionierom polskiego handlu, wspierając ich placówki.

Stały klient polskich straganów w Wilnie

Praktyczna nauka jazdy na samochodach dla członków kursu P. W.

Zarząd Klubu Motocyklowego P. W. w Wilnie z dniem 3 b. m. rozpoczyna praktyczną naukę jazdy na samochodach dla członków Kursu P. W. Mot.

W związku z powyższym zarządza się zebranie członków na dzie-

2 czerwca r. b. na godz. 18-tą w lokalu P. W. 5 p p. Leg. dla podziału godzin jazdy praktycznej.

Jednocześnie informujemy, iż koszt jeanej godziny jazdy praktycznej wynosić będzie 6 złotych (sześć).

Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego SARP

Sąd Koleżeński Oddziału Wileńskiego S. A. R. P. u w składzie kol. inż. arch.: Wilhelma Markiewicza, Przemysława Grodzkiego i Antoniego Forkiewicza, na posiedzeniach w dn. 14 i 15 maja 1937 r. po rozpatrzeniu skargi z dn. 27.IV b. r., wniesionej przez kolegów inż. arch.: K. Gutta, J. Kobzowskiego i St. Bukowskiego przeciwko kol. inż. arch. K. Biszewskiemu z powodu artykułu, umieszczonego w gazecie „Dziwno” z dn. 22.IV. 37. pod tytułem: „Oczekiwana urbanistyka i nowy konkurs”, oraz po przestudowaniu obu stron orzekł:

Nie wchoząc w meritum spraw, poruszonych przez kol. inż. arch. Kazimierza Biszewskiego i nie negując prawa kolegów do krytyki prac innych kolegów, Sąd Koleżeński jednak uważa, że właściwa forma i umiar obowiązują każdego kolega dla zachowania dobrych obyczajów, a szczególnie obowiązują wina ta zasada architektów zrzeszonych w S. A. R. P. e.

Z za kotar studio

Festiwal muzyki polskiej na Wawelu. Wielka impreza Polskiego Radia.

Dzięki inicjatywie Polskiego Radia odbył się w roku ubiegłym wielki festiwal muzyczny, zorganizowany w miesiącach letnich na Wawelu. Impreza ta odbiła się głośnym echem wśród Polskiego społeczeństwa, wywołując ogólny entuzjazm w całej bez wyjątku prasę, publiczności tłumnie zalegającej dziedzinie wawelski i radioluchaczy, którzy dzięki transmisjom mogli wziąć udział w tym niepowtarzalnym wydarzeniu.

Koncertami wawelskimi zainteresowała się również żywo zagranica, transmitując je na swoje rozgłośnie; niezwykle wysoki poziom wykonania, zestawienie programu, nastrojowe otoczenie sprawiły, że festiwal uzyskał nazwę „polskiego Salzburga”. Z najrozmaitszych stron wysunęto przeróżne sugestie i propozycje; przez długie tygodnie toczyły się na łamach pism dyskusje i rozważania na ten temat. Festiwal wawelski pozostawił głębokie wrażenie i uznany został za imprezę o pierwszorządnej doniosłości dla kultury polskiej. Zainicjowanie przez Polskie Radio tego rodzaju imprez posiada dla polskiej muzyki i jej propagandy w kraju i zagranicą znaczenie wręcz przełomowe — to też Polskie Radio postanowiło utrzymać na stałe organizowanie wawelskich koncertów, zaś horoskopy ich rozwoju przedstawiają się nader pomyślnie.

Tak jak Austria słynie z swego letniego Salzburga, tak jak Niemcy mają Bayreuth, tak Polska posiada obecnie swój Wawel.
Niezwykle piękno królewskiego gródu, epokowy styl murów od dawna już wprowadzają w zachwyt każdego zwiedzającego. Zakłęta w starożytnych murach historia Polski, wspomnienia wypraw wojennych i mądrych rządów i wiecznie żywa dla Polaków pamięć Wodza Narodu, którego ciało spoczywa obok dawnych królów polskich — czynią z gródu tego najcenniejszy skarb społeczeństwa.

Wśród takiego to otoczenia rozbrzmiewa w miesiącach letnich muzyka polska. — Nic dziwnego, że głębokie wzruszenie ogarnia każdego, któremu dane jest brać udział w tych niezwykłych uroczystościach. Ilość tych szczytów jest ogromna — dzięki transmisjom radiowym festiwal wawelski jest udostępniony każdemu słuchaczowi radia.

W roku bieżącym odbędą się na Wawelu trzy wielkie koncerty symfoniczne. Orkiestra Polskiego Radia zwiększona do 100 osób, Chór P. R. i znakomici soliści wykonają czołowe dzieła polskiej literatury muzycznej.

Pierwszy koncert odbędzie się dn. 5 czerwca w sobotę o godz. 20.00 i obejmie utwory Żeleńskiego, Morawskiego i Szymanowskiego, Ekiera i Szałowskiego. Koncert poprowadzi dyr. Grzegorz Fiteberg.

Koncert następny dn. 8. VI — we wtorek o godz. 20.00 poświęcony w całości utworom Moniuszki. Będzie on zarazem uczczeniem 65-letniej rocznicy śmierci kompozytora „Halki”. Grac będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, poza tym udział biorą: Chór P. R. i słynni nasi śpiewacy Ewa Bandrowska - Turaska, Aleksander Michałowski i Janusz Poplawski.

Koncert trzeci dn. 10 czerwca w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fiteberga przyniesie „Poemat żałobny” — Woytowicza, utwor B. Wallek-Walewskiego p. t. „Zygmunt August”, „Wariacje” Palestra i „Epizod na maskaradzie” Karłowicza w instrumentacji G. Fiteberga. Solistą tego ostatniego wieczoru będzie czołowy polski pianista Henryk Sztomka który odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską” Paderewskiego.

Polskie Radio zgłosiło koncerty wawelskie do Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, w celu umożliwienia transmisji rozgłoszonym zagranicą. Zainteresowanie zagranicy jest duże.

Aresztowanie morderców

Zarządzone dochodzenie w sprawie zagadkowego morderstwa żyda Kołpakulosa, doprowadziło do ujęcia sprawców. Są to żydzi, nazwiska których władze nieujawniają ze względu na toczące się dochodzenie. Według otrzymanych danych Kołpakulos padł ofiarą zemsty świata przestępczego, gdyż miał być rzekomo donosicielem. (h)

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do łaskawej wiadomości, że uruchomiliśmy w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 17 wytwórnię wód mineralnych sztucznych i napojów chłodzących.

Nie wątpimy, że wyroby nasze, uznane w całej Rzeczypospolitej za przodujące spotkają się z życzliwym przyjęciem i polecamy naszą nową placówkę łaskawemu poparciu.

Z poważaniem
Chem. Farm. Zakł. Przemysłowe
Fr. Karpiński, Sp. Akc.
Warszawa.

Polskie Radio Wilno

Sroda dnia 2 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dzień. pol. 12.15 Chwilka w jęz. litewskim. 12.25 Pół godziny pogodnej muzyki. 13.00 Muzyka popularna. 14.00 Zw. K. K. O. 15.00 Płyty. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Czoł. odc. prozy. 15.25 Płyty. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Wśród wioskich polonofików” — szkic liter. 16.15 Serenady — w wyk. kwartetu Sal. Rozg. Krakowskiej. 16.45 Czerwony krzyż a wojsko — odczyt. 17.00 Hektor Berlicz — reportaż muzyczny. 17.50 Stulecie alfabetu Morse'a — pogadanka. 18.00 Chwilka biura studiów. 18.10 Skrzynka muzyczna — prowadzi Stanisław Węśławski. 18.20 Lucienne Boyer na płytach. 18.30 Niewidomi o sobie — pogadanka. 18.40 Wiad. sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert Kameralny wileńskich kompozytorów. 19.25 Transmisja z przybycia „Daru Pomorza” z podróży naukowej. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.05 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 21.45 Bitwa o Chorażankę — opowiadanie. 22.00 Polska muzyka na przełomie XVIII i XIX wieku. 22.50 Ost. wiad. dzien. rad. Komunikat meteorologiczny. Przegląd prasy. 23.00 Tańczymy. 23.10 Fraszkę na dobranoc.

Giełda warszawska

Z dn. 1. VI. 37.

Dewizy:

Berlin	212.51	211.67
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	290.60	291.32
Londyn	26.04	26.11
N. J.	czeki 578	529
Paryż	23.55	23.61
Praga	18.40	18.45

Akcje:

Bank Polski 101.00 100.25

Papiery:

3 proc. poz. lhw. 1 emisja	63.50
3 " " " 2 " "	64.00
5 proc. konwersyjna	57.00
5 " kolejowa	—
6 " dolarowa 53.00 kupon	18.49
4 " premj. dolarowa	38.25
7 " stabiliz. 370.00 kupon	22.63
4 " konsolid. 53.50	53.75

Waluty:

Dol. amer. 528 i pół 5260
Marki niem. 129.00 126 50

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

Z dnia 1. VI. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg. t-co wag. st. żal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand.	696 g/l	24.50 — 24.75
Zyto II stand.	670 g/l	23.75 — 24.25
Pszonca I stand.	730 g/l	31.75 — 32.25
Pszonca II stand.	710 g/l	31.00 — 31.50
Jęczmień I stand.	678/673 g/l	— — —
Jęczmień II stand.	649 g/l	— — —
Jęczmień III stand.	— — —	— — —
Owies I stand.	468 g/l	21.00 — 22.00
Owies II stand.	445 g/l	20.50 — 22.00
Gryka 610 g/l	— — —	27.75 — 28.25
Stępiec Inlarski b. 90% I-oe	— — —	— — —
wag. stoc. żal.	— — —	— — —
Len trzep. stand. Wolo-	— — —	— — —
tytu b. I sk. 216.50	— — —	— — —
Len trzep. stand. Horo-	— — —	— — —
dień b. I sk. 216.50	— — —	— — —
Len trzep. Miory b. SPK	— — —	— — —
sk. 216.50	— — —	— — —
Len trzep stand. Traby b.	— — —	— — —
I sk. 216.50	— — —	— — —
Len czołowy Horodziej b.	— — —	— — —
I sk. 303.10	2080.00	— 2120.00
Kadziel Horodziejka b. I	— — —	— — —
sk. 216.50	— — —	— — —
Targaniec moczony asort-	— — —	— — —
yment 70/30	1100.00	— 1140.00

F-ma Michał Girda

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

poleca

Rowery Janus, Indian, Kordian
mocne, lekkie, eleganckie

Radiodbiorniki: Dux-Radio

Akumulatory

i Radiosprzęt

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach znizonych, powtórzenie wspólczesnej sztuki „JUTRO NIEDZIELA”.

W piątek wieczorem teatr występuje z nową premierą sezonu, komedią włoskiej spółki autorskiej Capo i Rossato p. t. „ZABLIĘ JA...”, w obsadzie pp. Niedźwiecka, Wieczorkowska, Dzwonkowski, Mrozewski i Staszewski.

— Teatr Miejski na Pohulance — rozpoczyna w dniu dzisiejszym po cenach znizonych (specjalnie w sezonie letnim) okresową działalność, wystawieniem wznnowienia komedii B. Forzano „OD WIECZORA DO PORANKA” (znanej również p. t. „Dar Poranka”), z udziałem Wacława Scibora w głównej roli.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEJ, CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ?
OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO POLAKA I KATOLIKA JEST BYĆ CZŁONKIEM KASY BEZPROCENTOWEJ I ROZWOJ KAS BEZPROCENTOWYCH POPIERAĆ. W WILNIE SĄ CZYNNIE TAKIE KASY: PRZY PARAFIACH: S-GO JAKUBA I FILIPA, BERNARDYŃSKIEJ, OSTROBRAMSKIEJ I N. SERCA JEZUSOWEGO ORAZ W NOWO-WILEJCIE.
W ciągu bież. lata przewidziana jest organizacja jeszcze 4 kas.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy zespołu Opery Warszawskiej. Znakomite siły opery warszawskiej A. Szlemińska, A. Wroński, Z. Dolnicki, Z. Massoczy i inni pod reżyserją B. Folańskiego wystąpią dwukrotnie: w piątek 4 b. m. w operze „Cyrułek Sewilski” oraz w sobotę 5 b. m. w operze „Traviata”. Kasa czynna codziennie 11-4 pp.

— Koncert w Sali Miejskiej. W środę dnia 2 czerwca 1937 r. o godz. 20 m. 30 w sali Miejskiej, kino „Mars” (Ostrobramska 5) odbędzie się Wielki Koncert, w którym wezmą udział: Światowej sławy bas-baryton Paweł Prokopienni oraz znakomity skrzypek prof. Stanisław Mikuszewski laureat konkursu wiedeńskiego.

W programie arje operowe i pieśni, oraz utwory polskich i obcych kompozytorów.

Bilety w cenie od 1.10 zł., do nabycia w cukierni D. Sztralla (ul. Mickiewicza róg Tatarskiej) w dniu koncertu przy kasie od godz. 16-ej.

Dochód przeznaczany się na Sekcję Muzyczną Pol. Klub Sport. w Wilnie.

Zony jadą na letniska,
Jedne dalej, drugie blisko.
A tymczasem głowie domu
Zrobić obiad niema komu.
Młknie więc biedak do „Ustronia”,
Któż mu tego dnia zabroni?
Obiad tam jest zdrowy, tani:
Złot dwadzieścia za trzy dania.

Letni rozkład jazdy pociągów ważny od 22 maja 1937 r. w Wilnie

Od 22 maja, obowiązuje nowy rozkład pociągów. Podajemy poniżej czas pociągów z Wilna i przychodzących do Wilna. Pociągi pospiesznie podajemy grubszymi cyframi:

POCIĄGI ODCHODZĄCE Z WILNA.	POCIĄGI PRZYCHODZĄCE DO WILNA.
Do Warszawy: godz. 8 m. 13, 23 m. 08, 23 m. 08	Z Warszawy: godz. 7 m. 05, 7 m. 45, 17 m. 23, 22 m. 32
Do Grodna: godz. 4 m. 35, 17 m. 55	Z Grodna: godz. 11 m. 55, 23 m. 55
Do Lwowa: godz. 8 m. 20, 18 m. 30	Ze Lwowa: godz. 11 m. 55, 22 m. 20
Do Landwarowa: godz. 0 m. 01, 13 m. 30, 13 m. 30 (w święta do Zawias), 13 m. 30 (w dni robocze do Zawias), 12 m. 15, 17 m. 40	Z Landwarowa: godz. 0 m. 57 (tylko w święta i dni poświąteczne), 5 m. 45 (tylko w dni robocze), 8 m. 30 (tylko w dni robocze), 10 m. 25, (tylko w dni świąteczne), 13 m. 18, 18 m. 46
Do Zawias: godz. 5 m. 40 (tylko w dni robocze), 7 m. 30 (tylko w święta), 9 m. 30 (tylko w dni robocze), 14 m. 00, 15 m. 38 (tylko w dni robocze prócz sobót), 20 m. 20	Z Zawias: godz. 7 m. 20 (tylko w dni robocze), 9 m. 10 (tylko w dni świąteczne), 11 m. 10 (tylko w dni robocze), 15 m. 40, 19 m. 48 (tylko w dni robocze prócz sobót), 22 m. 12
Do Rudziszek: godz. 15 m. 20, 18 m. 58	Z Rudziszek: godz. 17 m. 37, 21 m. 00
Do Oran: godz. 14 m. 35	Z Oran: godz. 18 m. 20
Do Lidy: godz. 14 m. 00, 15 m. 35, 18 m. 58, 23 m. 59 (tylko w święta)	Z Lidy: godz. 4 m. 10 (tylko w dni poświąteczne), 7 m. 18, 17 m. 33, 18 m. 53
Do Jaszun: godz. 8 m. 45, 13 m. 30, 16 m. 55, 20 m. 35, 23 m. 59 (w święta do Lidy)	Z Jaszun: godz. 1 m. 18 (prócz dni poświątecznych), 10 m. 10, 15 m. 20, 18 m. 08, 22 m. 50
Do Zemgale: godz. 8 min. 05, 17 m. 42, 22 m. 45	Z Zemgale: godz. 7 m. 58, 15 m. 40, 22 m. 50
Do Podbrodzia: tylko w soboty: godz. 19 m. 55	Z Podbrodzia: godz. 22 m. 22 (kurs, do 5.IX)
Do Łyntup: godz. 7 m. 20 (tylko w święta od 6.VI do 15.IX), 16 m. 53 (tylko w święta do 5.IX)	Z Łyntup: godz. 11 m. 50 (tylko w święta od 6.VI do 5.IX.), 22 m. 22 (tylko w święta)
Do Królewsczyzny: godz. 8 m. 20 (przez Mołodeczno), 15 m. 30 (i do Nowoswęcian), 23 m. 59 (przez Podbrodzie)	Z Królewsczyzny: godz. 7 m. 30 (razem i z Nowo-Swęcian), 15 m. 30 (przez Podbrodzie), 18 m. 15 (przez Mołodeczno)
Do Zdobunowa: godz. 5 m. 35	Ze Zdobunowa: godz. 20 m. 58
Do Ziabek: godz. 8 m. 38 (w dni robocze do Polewacz, w święta od 23.V do 26.IX jako osob.)	Z Ziabek: godz. 20 m. 30 (w dni robocze do Polewacz)
Do Wilejki Pow.: godz. 15 m. 13	Z Wilejki Pow.: godz. 22 m. 05
Do Olechnowicz: godz. 23 m. 00	Z Olechnowicz: godz. 6 m. 55
Do Nowej - Wilejki: godz. 4 m. 50 (tylko w dni rob.), 5 m. 35, 7 m. 35, 9 m. 25, 10 m. 35, 11 m. 35, 12 m. 30, 13 m. 30, 14 m. 25, 16 m. 00, 16 m. 35, 20 m. 26, 19 m. 20, 20 m. 35, 21 m. 25, 22 m. 16	Z Nowej - Wilejki: godz. 5 m. 30 (tylko w dni robocze), 7 m. 45 (tylko w dni robocze), 8 m. 38, 10 m. 08, 11 m. 18, 12 m. 18, 13 m. 14, 14 m. 14, 16 m. 15, 16 m. 44, 17 m. 35, 19 m. 08, 20 m. 04, 21 m. 15, 23 m. 18, 23 m. 50

Polskie Kino Światowid
W rol. gt. **Anny Ondra, Hans Soehner i Adela Sandrock**
Nowe pomysły! Humor! Dowcip! Nad program atrakcje

Dzisiaj po raz pierwszy w Wilnie komedia reżyserii Karola Lamacza
„ROZWÓD Z PRZESZKODAMI“

Premiera. Wyścig torpedy ze śmiercią
SREBRNA TORPEDA
Najwyższy szczyt techniki, Emocjo nująca jazdy torpedy wśród wspaniałych plenerów. UWAGA. Jako nadprogram po raz pierwszy na ekranie wspaniała farsa „TRUDNO JEST LATWO ZAROBIC“ z udziałem świetnych komików **HOKUSI I POKUS**

HELIOS Ostatni dzień kapital na komedia sportowa Bogda, Brodzisz, Sietalski, Orwid, Fertner i in.
Premiera. **Joe Brown** Grzeszlik mimowoli w komedii szalonych niespodzianek



Mieszkania i pokoje

POKOJ słoneczny, czysty z wygodami i niekierującą wejściem do wynajęcia od zaraz. Portowa 28-2 1033-3

DO WYNAJĘCIA 2, 3 lub 4 umebł. pokoje ze wszelkimi wygodami, można z kuchnią lub utrzymaniem. Tartaki 19 m. 4 (róg Ciasnej), tel. 352

MIESZKANCO o jednym pokoju z kuchenką, lub pokój przy rodzinie potrzebny od zaraz. Oferty pod „Mieszkanie“ 3

MIESZKANIE 5 pokoi, z wygodami, suche i ciepłe do wynajęcia. Pańska 4 m. 3, oglądać w godz. 1-3. 1058-2

Letniska

DWÓR przyjmie letników z utrzymaniem po 3 zł. dziennie. Wiad.; Portowa 19 m. 11 od 2-5 pp. 989-1

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodz. utrzymaniem Pocztą Jerolimka, kolonia Zgoda, willa „Uroczą“ Zajączkowska.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i kursowe. (15)

WYJAZD NA WIEŚ w charakterze nauczyciela na miesiąc letni. Przygotowuję w zakresie gimnazjum humanist. (język niemiecki). Warunki do omówienia. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.“ sub. „Student U.S.B. z wieloletnią praktyką.“ (4)

STUDENT U. S. B. udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów w zakresie szkoły średniej, przygotowuje do wszelkich egzaminów. Mostowa 15-4. —5

STUDENT bez środków utrzymania prosi o jaką pracę dorywczą, dobry ogrodnik wszystkich dziedzin. Zgłoszenia do Adm. „Dzien. Wil.“ pod „Pomoc studentemu.“

Kupno i sprzedaż

DOM MUROWANY, luksusowej budowy o 7 miesz. i sklepie z miesz., ze wszelk. wygodami, kryty blachą cynkową, na Antokolu, do sprzedania za 38 tys. w tem długu 5 tys. Inform.: Mickiewicza 46-9 w godz. 3-4 pp.

DOM drewniany 6 mieszkaniowy, dochód 265 zł. miesięcznie, na Zwierzynku sprzedam za 20 tys. zł. Tamże 2 place do sprzedania. Dow. ul. Tomasza Zana 23-b m. 3.

FLANSE pomidorów i bratków, z powodu większej ilości, sprzedaje się po cenie okazyjnej. Ul. Słomianka 9-a m. 1 (po Kalwaryjskiej), u Hajdamowicza.

MOTOR o sile pół konia 385 obrotów na minutę na stały prąd, mało używany do sprzedania. Wilno, Mostowa 1. 3

2 LETNISKA koło Niemenczyzna 1 1/2 klm. od mostu Niemenczyńskiego we wsi Krywołowcy. Dwa osobne domy po dwa pokoje i kuchnie w ładnej miejscowości przy lesie sosnowym i Wilji na dogodnych warunkach. Adres: Bystrzynowski. 1054-2

FORTEPIAN bardzo mało używany marki Antoniego Chochla, cena 700 zł. sprzedam. Adres: ul Lwowska 57 m. 5 od 2-4. 1053

HARLEY 750 cm. z wózkiem w dobrym stanie tania do sprzedania. Oglądać w zakł. mechanicznym Maksymowicza, ul. Tatarska.

SKLEP spożywczy z urządzeniem i towarami sprzedam. Wileńska 52-11. 1059-3

Dzierżawy

SKLEP Z MIESZKANIEM w dzierżawie, ewentualnie kupię domek w dzielnicy chrześcij. w cenie od 5 do 7 tys. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do adm. „Dzi. Wil.“ pod Nr. 1046.

Praca poszukiwana

INTELEKTUALNA osoba poszukuje posady gospodyni, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem. Chętnie zajmie się dziećmi, albo jako ochmistrzyni w majątku. ul. Bakszta 11 m. 5, od 11 g. (5)

PILNOWANIA MIESZKANIA, do dzieci, lub do postępi przy małej rodzinie poszukuje starsza osoba. Rekomend. b. dobre. Mostowa 3 (sklep spoż.) lub zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.“ dla M. W. (3)

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną przyjmuje dyżury oraz wykonuje wszelkie zabiegi. Poważne referencje. Wilno, ul. Wilkomierska 3 m. 8 vis á vis kościoła św. Rafała. —3

BILANS
Zemlosławskiej Fundacji Naukowej Imienia Władysława i Janiny hrabiów UMIASTOWSKICH.
za 1935/6 r.

	ZEMŁOSŁAW	WORNIAŃY
STAN CZYNNY.		
Nieruchomości	2058212.56	191248.20
Urządzenia techniczne i maszyny	97554.13	13520.50
Ruuchomości	10809.50	1402.09
Inwentarz żywy	70777.—	13114.—
Gotówka w kasach i bankach	5385.31	193.78
Papiery wartościowe	285860.—	—
Zapasy	17401.18	15202.89
Wierzytelności	25353.08	330.—
	2571352.76	235011.46
STAN BIERNY.		
Długi: Hipoteczny w Wileńskim B-ku		
	Ziemskim 41532.41	
Różne bieżące	49498.05	482.73
Panstw. Bank Rolny	—	195000.—
	91030.46	195482.73
Majątek czysty na 1/VII - 1936 roku	zł. 2519851.03	

Wyniki bilansowe za czas od 1/VII - 1935 r. do 30/VI - 1936 r. (bez uwzględnienia amortyzacji)

STRATY	SUMA ZYSKI	SUMA
Koszta ogólne Zarządu Gł.	2259.44	Z kapitałów 7727.83
%% hipoteczne za		Zysk z lasu 17408.44
Zemlosław	3252.64	Zysk z gosp. maj. Zemlosław 1831.44
% za Worniany	3848.18	Zysk z gosp. maj. Worniany 634.51
	9360.26	27602.22
Czysty zysk	18241.96	
	27602.22	27602.22

Z zysku bilansowego wpłacono na Studium Rolnicze U. S. B. zł. 7000.—
Z zysku bilansowego wpłacono na utrzymanie praktykantów zł. 452.98
Z zysku bilansowego wpłacono na świadczenia Fundatorce zł. 2726.12
Pokryto wydatki dzierżawionego folw. Kuprijaniszki zł. 3504.22
zł. 13683.32

Pozostały zysk bilansowy dopisano do kapitału.

Odpisania na amortyzację w m. Zemlosław wyniosły zł. 28580.04
Odpisania na amortyzację w m. Worniany wyniosły zł. 3523.12
zł. 32103.16

Za Zarząd Fundacji:
(—) Zygmunt Jundziłł
Prezes Zarządu
(—) Kazimierz Świętecki
 Członek Zarządu

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. KS. PIOTRA SKARGI
Wilno, Ludwisarska 4 tel. 23-08
Z prawami gim. państw. Dla dorosłych od lat 18
Przyjmuje wpisy uczniów do kl. I, II, III, oraz za zezwoleniem Kuratorium do kl. IV. od dnia 1 VI do 15. VI (typ Humanist. z oddziałem matemat.-przyrod.)
Początek egzaminów od 17 VI b. r. Nau'a w g. od 16 m. 45 do 21 m. 15

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie „Embete-Stawolit“ Rej. Nr. 39
Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia“, Bydgoszcz.

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU“ — oto dzisiejsze przysłówie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca
W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Najmilszy upominek dla Turystów
ALBUM WILNA z fot. w oprawie wtyklej zł. 4.—, w kilimie z fot. BULHAKA zł. 6,50 gr.—do nabycia w księgarniach i sklepach piśm. skład główny
Władysław Borkowski Mickiewicza 5, tel. 372

Węgiel kamienny koks, drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych poleca
nowo utworzona firma chrześcijańska
Kazimierz Markiewicz
Wilno, ul Zygmuntowska 24
TEL. 25-32

Do **DZIENNIKA WILEŃSKIEGO** ogłoszenia i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje
Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego
w Wilnie, GARBARSKA 1 tel 82
Kosztorys na żądanie.

ŚW. JANSKA 5
NOWY CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP KONFEKCJI DZIECIĘCEJ „Oros“
poleca duży wybór kapeluszy, ubrań i sukienek

Już nadeszły ostatnie nowości materiałów na sezon wiosenny i letni.
W. Dowgiątko
WILNO ul. Świętojańska 6 tel 22-35

Reklama jest dźwignią handlu

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 15 gr. Drobnie ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuiste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

